

MICHAŁ JANIK
WARSZAWA, WOŁOMIN

POJĘCIE WŁASNOŚCI A PROBLEM POWSTANIA SKARBÓW SREBRNYCH NA POMORZU W XI-XII WIEKU

Problem wczesnośredniowiecznych skarbów srebrnych jest zagadnieniem rozważanym przez wielu badaczy numizmatyków, archeologów i historyków. Nie ma pełnej zgodności co do interpretacji tego rodzaju znalezisk. Jednocześnie nie ma wątpliwości co do tego, że srebro było pozyskiwane z wymiany dalekosiężnej, prowadzonej najpierw pośrednio z krajami arabskimi, potem z niemieckimi. Problemem jest cel gromadzenia kruszcu, a następnie jego deponowania, a także proporcja zdeponowanego srebra do jego ilości w obiegu. Prowadzi to do najciekawszego pytania: czy srebro było środkiem wymiany w handlu wewnętrznym? Wśród badaczy zagadnienia Ryszard Kiersnowski zdecydowanie opowiedział się za silnie rozwiniętym rynkiem lokalnym u Słowian nadbałtyckich i w związku z tym za lokalnym obiegiem srebra¹. Argumenty za jego tezę to skarby monet nie tylko w grodach, ale i w mniejszych osadach, a także znaleziska kruszcu srebrnego w postaci pociętych monet, ozdób i „placków” srebrnych. Taką właśnie srebrną drobnicą miano handlować na rynku lokalnym. W związku z tym uważał on, że zdeponowane skarby srebrne stanowiły małą część kruszcu znajdującego się w obiegu.

Odmienne stanowisko zajął Stanisław Tabaczyński. Jego zdaniem srebro tezauryzowane to większa część kruszcu znajdującego się w obiegu. Było ono własnością feudałów, na co wskazywać miałyby jego koncentracja². Ówczesny handel i produkcja zaspokajała potrzeby tej grupy pod względem towarów luksusowych (tj. produkowanych w obcych krajach o wyższym poziomie produkcji rzemieślniczej). Dopiero pod koniec XI wieku srebro mogło przestać być niemal wyłącznie własnością tezauryzujących je elit władzy, zaczyna wchodzić na rynki lokalne, uzyskując funkcję środka obiegowego. Jednocześnie tezauryzacja miała tracić swe dominujące znaczenie, co przejawiało się w zaniku na przełomie XI i XII wieku skarbów – depozytów jako zjawiska masowego³.

¹ R. Kiersnowski, *Pieniądz kruszcowy w Polsce wczesnośredniowiecznej*, Warszawa 1960, s. 428.

² S. Tabaczyński (rec.), *T. i R. Kiersnowscy, Z dziejów obrotu kruszcowego w Polsce wczesnośredniowiecznej w świetle skarbu ze wsi Stojkowo, pow. Kołobrzeg, Wiadomości Archeologiczne, t. 22, 1955, z. 1, s. 281*, „Archeologia Polski”, R. I (1957), s. 278-282.

³ S. Tabaczyński, *Rozwój stosunków towarowo-pieniężnych w Polsce, Pierwsza Sesja Archeologiczna IHKM PAN*, Warszawa-Wrocław 1957, s. 42.

Zdaniem innych badaczy gromadzenie srebra w celu okazywania ostentacyjnego bogactwa musiało wiązać się z wartością srebra, mającą przełożenie na jego siłę nabywczą. Kiersnowski skomentował to w ten sposób: „*nikt nie zamieniłby niewolnika, ale i skórki wiewiórki na bezwartościowy kruszec*”⁴. Za rozwiniętym rynkiem lokalnym być może już w IX wieku opowiedział się Władysław Filipowiak, stwierdzając, że na łodziach i dłubankach pomorskich o ładowności 2-5 t na pewno nie przewożono wyłącznie towarów luksusowych dla elity władzy. Lech Leciejewicz wypowiedział się ostrożnie, że „*niesłuszne jest wnioskowanie, na podstawie samego zjawiska tezauryzacji, o słabym obiegu pieniądza, mimo że tezauryzacja i szybki obieg są to tendencje przeciwstawne z punktu widzenia ekonomicznego. Nie wiemy, jaki procent globalnej sumy stanowiły tezauryzowany kruszec i wzrost bezwzględny ilości skarbów nie musi oznaczać jego wzrostu względnego*”⁵.

Na korzyść małego udziału srebra w rynku świadczy relacja Helmolda o używaniu lnianych płatów na Rugii w charakterze płacidła⁶, choć jednocześnie jest to argument za istnieniem rozwiniętego rynku lokalnego. Kiersnowski uważał, że relacja ta pochodzi już z czasów, kiedy dopływ srebra z Saksonii ustał i swoisty „kryzys kruszcowy” wymusił stosowanie innych środków wymiany. Helmold zapisał: „*Dzisiaj, co prawda, nie ma u Ranów pieniądza i nie ma zwyczaju kupowania za pieniądze*”. Można to interpretować, że wcześniej, za czasów Henryka Gotszalkowica, używano na Rugii pieniądza. Z kolei Sakso Gramatyk napisał, że wszyscy mieszkańcy Rugii płacą co roku daninę na rzecz świątyni – jeden pieniążek⁷. Gdybyśmy chcieli pogodzić te dwie relacje, to można by wyciągnąć wniosek, że srebro było w posiadaniu Rugian, ale w codziennym obrocie woleli posługiwać się lnem⁸. Argumentem za takim rozwiązaniem jest relacja Ibrahima ibn Jakuba o posługiwaniu się płacidłem lnianym w Pradze, obok posługiwania się kruszczem⁹.

W ostatnich dziesięcioleciach pojawiły się również głosy wskazujące na kultowe, a nie ekonomiczne znaczenie skarbów¹⁰. Większość z nich nie miała powstać przy-

⁴ R. Kiersnowski, *Pieniądz kruszcowy...*, s. 482.

⁵ L. Leciejewicz, *Miasta Słowian Północnopółabskich*, Wrocław 1968, s. 38.

⁶ „*Porro apud Ranos non habetur moneta, nec est in comparandis rebus nummorum consuetudo, sed quicquid in foro mercari volueris, panno lineo comparabi*”, *Helmoldi Presbyteri Bozovienis Chronica Slavorum*, wyd. G.H. Pertz, MGH SRG, Hanover 1868, lib. I, cap. 38 (dalej: Helmold).

⁷ *Nummus ab unoquoque mare vel femina annuatim in huius simulacri cultum doni nomine pendebatur*, Saxo Grammaticus, *Gesta Danorum*, wyd. J. Olrik, H. Ræder, Kopenhaga 1931, XIV.39.7 (dalej: Saxo Grammaticus).

⁸ Teza ta zgadzałaby się z prawem Kopernika-Greshama o tym, że gorszy pieniądz wypiera z obiegu lepszy, por. *Mikołaja Kopernika rozprawy o monecie i inne pisma ekonomiczne oraz J. L. Decjusza traktat o bicu monety*, oprac. J. Dmochowski, Warszawa 1924.

⁹ *Relacja Ibrahima ibn Jakuba z podróży do krajów słowiańskich w przekazie Al-Bekriego*, Monumenta Poloniae Historica, Series nova, T. I, wyd. T. Kowalski, Warszawa 1946, s. 49.

¹⁰ J. Kowalewski, *Okoliczności deponowania wczesnośredniowiecznych skarbów srebrnych na obszarze Słowiańszczyzny Zachodniej. Próba reinterpretacji znaczenia*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici”, Archeologia, t. 28 (2001), s. 59-97; P. Urbańczyk, *Wczesnośredniowieczne skarby złomu srebrnego*, [w:] *Moneta medievalis, Studia numizmatyczne i historyczne ofiarowane Pro-*

padkowo ani nie była spowodowana nagłą potrzebą ukrycia kosztowności. Jak zauważył Jacek Kowalewski, skarby ukrywane były starannie, w nieprzypadkowych miejscach, takich jak kurhany, stare grodziska, wyróżniające się w terenie kamienie (czasem pod nimi)¹¹. Przynajmniej w części miały być to ofiary składane w miejscu symbolicznie lub dosłownie granicznym (np. Srebrne Wzgórze w Wolinie), chroniące społeczność. Badacz ten zwracał uwagę na odmiennosć myślenia ekonomicznego w czasach przednowoczesnych, warunkowanego przez odmienne pojęcia kultury, opartego na rzeczywistości mitycznej¹². Przemysław Urbańczyk wskazał z kolei na lęk przed kosztownościami ściągającymi jakoby nieszczęście na posiadacza. Stąd skarby ukrywano poza siedzibami oraz celowo niszczone przedmioty, zamazywano napisy, przetapiano i łamano¹³. Kruszec nie był potrzebny w słabo rozwiniętej wówczas wymianie, za to stanowił oznakę bogactwa. W ujęciu Przemysława Urbańczyka gromadzenie bogactw nie następowało na drodze wymiany handlowej, ale głównie poprzez rozbój i wymuszenia ze strony wojowniczych elit: „mechanizmem napędzającym rabunkową aktywność okresu wikingów była bowiem właśnie potrzeba szybkiego zgromadzenia atrakcyjnych przedmiotów nadających się do rozdania zapewniającego poparcie polityczno-militarne jak największej liczby zwolenników. Do ich zdobycia w regularnym handlu trzeba by mieć znaczne nadwyżki towarów atrakcyjnych dla obcych kupców, czego wszak w regionie okołobałtyckim nie widać, bo nawet »eksport« niewolników miał oczywiste ograniczenia demograficzne”¹⁴. Teza ta podsyca dyskusję, jak właściwie pozyskiwano srebro, które docierało nad Bałtyk, jaki był mechanizm jego przepływu oraz jakie były proporcje pomiędzy dobrowolnym handlem a rozbojem i wymuszeniami. W ujęciu Urbańczyka elity polityczne stanowiły główną siłę generującą popyt na towary luksusowe, a także mogącą dostarczyć kupcom poszukiwanych przez nich towarów w odpowiedniej ilości¹⁵. Rzeczywiście skarb władcy był jednym z fundamentów jego panowania i pozwalał na odpłacanie w razie potrzeby najemników lub fachowców z innego kraju czy też try-

fesorowi Stanisławowi Suchodolskiemu w 65. rocznicę urodzin, red. B. Paszkiewicz, Warszawa 2002, s. 209-224; J. Kowalewski, *Praktyka deponowania skarbów w świetle zasad waloryzacji kruszcu srebrnego w zachodniosłowiańskich społecznościach tradycyjnych wczesnego średniowiecza*, Olsztyn 2006. Omówienie i krytyka teorii o kulturowej genezie skarbów wczesnośredniowiecznych w: S. Suchodolski, *Kulturowa czy ekonomiczna geneza skarbów epoki wikingów?*, „Biuletyn Numizmatyczny” 2003, z. 3, s. 185-196; M. Bogucki, *Dlaczego we wczesnym średniowieczu powstawały skarby złomu srebrnego?*, „Wiadomości Numizmatyczne”, R. XLVIII, 2004, z. 1 (177), s. 49-76. P. Urbańczyk i J. Kowalewski odpowiedzieli na krytykę Boguckiego i Suchodolskiego w artykułach polemicznych: P. Urbańczyk, *Kto deponował skarby zdeprecjonowanego srebra i dlaczego?* (Polemika z krytyką Mateusza Boguckiego i Stanisława Suchodolskiego), „Wiadomości Numizmatyczne”, R. XLVIII, 2004, z. 2, s. 167-180; J. Kowalewski, *Dlaczego, czy jak deponowano skarby we wczesnym średniowieczu*, „Wiadomości Numizmatyczne”, R. XLVIII, 2004, z. 2, s. 181-191.

¹¹ J. Kowalewski, *Okoliczności deponowania...*, s. 62.

¹² Tamże, s. 52.

¹³ P. Urbańczyk, *Wczesnośredniowieczne skarby...*, s. 217.

¹⁴ Tenże, *Kto deponował skarby...*, s. 170.

¹⁵ Tamże, s. 171.

butów wymuszonych przez innego władcę. Podobną funkcję pełnił skarb świątynny w społecznościach połabskich i pomorskich Słowian¹⁶. Nie ma więc wątpliwości co do tego, że elity ówczesnych państw były wręcz zmuszone do gromadzenia kosztowności celem utrzymania swojego statusu politycznego.

Nie tylko Urbańczyk i Kowalewski zwrócili uwagę na automatyczne przypisywanie ludziom w dawnych czasach naszego, nowożytnego stosunku do przedmiotów i ich wartości i na pomijanie odmiennego obrazu rzeczywistości ludzi dawnych wieków. W przeciwieństwie do tych opinii Stanisław Suchodolski zauważył, że skarby srebra „siekanego” nie powstały w jednorazowym akcie dyktowanego przesądami wandalizmu, ale w dłuższym czasie¹⁷. Wskazuje na to sam złom srebrny, którego fragmenty nie pasują do siebie, pochodzą z różnych monet i ozdób. Rynek i wymuszona przez niego cyrkulacja kruszcu sprzyjały tworzeniu takich zbiorów. Niewątpliwie zarówno ekonomiczny, jak i kulturowy aspekt powstawania skarbów musi być brany pod uwagę, zaś uwagi Urbańskiego i Kowalczyka o odmiennym postrzeganiu bogactwa we wczesnym średniowieczu są oczywiście słuszne.

Warto też zwrócić uwagę na koncepcję Mateusza Boguckiego¹⁸, który wystąpił z tezą, iż rozwój handlu następował etapami. Najpierw odbywało się to w pewnych szczególnych regionach (ujście Wisły, ujście Odry), potem dopiero powstawały rynki lokalne w kolejnych ośrodkach i coraz dalej od wybrzeża. Etapami następowało upieniężnienie i monetaryzacja w kolejnych regionach. Taki model odchodzi od totalnego pojmowania genezy czy przeznaczenia skarbów, pozwala natomiast przyjąć, że w różnych okresach i w różnych miejscach deponowanie skarbów miało odmiennie znaczenie i przyczyny. Bogucki zwrócił także uwagę na znaczenie szlaku bużańskiego, które znajduje potwierdzenie w nowych znaleziskach monet.

W XII wieku skarby srebrne przestały być deponowane. Również to zjawisko interpretuje się na różne sposoby. Według Tabaczyńskiego nastąpiło to w wyniku wyczerpania srebra przez rozwijający się w XI wieku rynek lokalny¹⁹. W podobny sposób wypowiada się Lech Leciejewicz, uzasadniając takie stanowisko dostrzegalnymi archeologicznie zmianami w produkcji rzemieślniczej, polegającymi na jej uproszczeniu i umasowieniu²⁰. Kiersnowski uważał, że brak srebrnych skarbów oznacza koniec dopływu monety niemieckiej (moneta arabska zniknęła już wcześniej) do

¹⁶ L. Słupecki, *Temple fiscality of pagan Slavs and Scandinavians*, [w:] *Wolińskie spotkania mediewistyczne II. Economies, Monetisation and society in the west slavic lands 800-1200 AD*, red. M. Bogucki, M. Rębkowski, Szczecin 2013, s. 109. O skarbach świątynnych w źródłach: Saxo Grammaticus, XIV.39.8, Herbord, *Dialog o życiu św. Ottona biskupa bamberskiego*, oprac. J. Wikarjak, *Monumenta Poloniae Historica*, Series nova, T. 7, cz. 3, Warszawa 1974, lib. II, cap. 32, s. 123; tamże, lib. II, cap. 7, s. 161; Helmold, lib. I, cap. 36; Thietmari Chronicon, wyd. F. Kurze, J.P. Lappenberg, Hannover 1889, lib. VI, cap. 24.

¹⁷ S. Suchodolski, *Kulturowa czy ekonomiczna...*, s. 191.

¹⁸ M. Bogucki, *Główne etapy upieniężnienia rynków na ziemiach polskich we wczesnym średniowieczu*, [w:] *Upieniężnienie. Kiedy moneta staje się pieniądzem. Materiały z XIV Ogólnopolskiej Sesji Numizmatycznej w Nowej Soli, 2010*, Nowa Sól 2011.

¹⁹ R. Kiersnowski, *Pieniądz kruszcowy...*, s. 428.

²⁰ L. Leciejewicz, *Miasta...*, s. 40.

krajów nadbałtyckich, ale w wyniku pochłonięcia monet przez rozwijający się lokalny rynek saski, nie pomorski²¹. Brak jest dowodów na nagły wzrost masy towarowej (która wymagałaby większego ekwiwalentu w pieniądzu) dostarczonej na rynek pomorski, uzasadniający wyssanie przez niego wszelkich srebrnych depozytów. Wiele wskazuje na to, że intensywny handel trwał w basenie Bałtyku już wcześniej i nie ograniczał się bynajmniej do towarów luksusowych.

Chciałbym zwrócić uwagę na pomijany aspekt zagadnienia powstawania skarbów – być może zbyt oczywisty i przez to właśnie niedoceniany. Pomorze i w ogóle kraje nadbałtyckiej Słowiańszczyzny były wówczas krajami w momencie przełomu ustroju społecznego i politycznego. Stary ustrój plemienny/opolny wciąż działał, a jednocześnie wyłonieni zostali książęta, którzy umacniali swoją władzę opartą na odmiennych zasadach. Z jednej strony mieszkańcy Pomorza i Połabia byli członkami egalitarnych wspólnot opolnych, uczestniczyli w gromadzeniu wspólnego – rodowego i opolnego – majątku, a z drugiej wyprawiali się jako kupcy, piraci, najemnicy i rzemieślnicy do krajów chrześcijańskich o utrwalonym ustroju feudalnym, uczestnicząc tam w działalności zarobkowej na własny rachunek. Dwór książęcy i większe miasta wyznawały chrześcijaństwo, ale wieś dłużej pozostała pogańska, szczególnie w sferze postrzegania świata i wyznawanych wartości mimo nominalnej chrystianizacji. Sądzę, że obieg dóbr w plemiennym obszarze Słowiańszczyzny znacznie różnił się od tego, z jakim spotykali się słowiańscy kupcy wyprawiający się do Saksonii, Danii czy Szwecji. Odmienność ta nie tyle wynikała z nieracjonalnego, „nieekonomicznego” postrzegania świata, jak to zdają się sugerować Przemysław Urbański i Jacek Kowalewski, ile z odmienności społeczeństwa plemiennego, innych reguł gry, jakie w nim obowiązywały w stosunku do społeczeństw chrześcijańskich i feudalnych.

Karol Modzelewski w swej monografii *Barbarzyńska Europa* próbował opisać funkcjonowanie przedchrześcijańskich instytucji i pojęć prawnych. Zwracał uwagę szczególnie na kolektywistyczne pojęcia odpowiedzialności funkcjonujące w rzeczywistości plemiennych²². Np. zbywanie ziemi – szczególnie „dziedziny”, czyli ziemi uprawianej przez ród od kilku pokoleń, natrafiało na bariery chroniące interes krewnych – potencjalnych spadkobierców²³. Przyjmując nawet, że prawa ekonomii są uniwersalne, to jednak konkretne ich przejawy zależą od stosunków prawnych i instytucjonalnych, a także od zakorzenionych obyczajów. Modzelewski jako przykład różnic w ekonomii plemiennej i feudalnej zaprezentował porównanie ziem monarchii Franków w części gallo-rzymskiej i germańskiej. W części „germańskiej”, konkretnie w Dolnej Nadrenii, gdzie stare struktury i obyczaje plemienne zostały zachowane, rozwój wielkiej własności ziemskiej napotykał opór dobrze uchwytny w dokumentach opactwa w Werden. Jak napisał K. Modzelewski: „*Kolektywistyczne struktury pokrewieństwa i sąsiedztwa wciąż jeszcze chroniły tam wolność i własność drobnych frankijskich posiadaczy. Lokalne wspólnoty wciąż jeszcze nie wpuszczały na swoje terytorium i nie dopuszczały do swoich użytków nikogo spoza sąsiedzkiego*

²¹ R. Kiersnowski, *Pieniądz kruszcowy...*, s. 432.

²² K. Modzelewski, *Barbarzyńska Europa*, Warszawa 2004, s. 155.

²³ Tamże, s. 257.

grona”²⁴. Można by skomentować te słowa, że struktury kolektywistyczne nie tyle chroniły wolność i własność drobnych posiadaczy, ile raczej ograniczały ją w imię interesu innych członków lokalnej wspólnoty sąsiedzkiej lub krewniaczej, np. uprawnionych do dziedziczenia.

Wolno przypuszczać, że podobne mechanizmy funkcjonowały na obszarze słowiańskim. Historycy prawa wiele prac poświęcili reliktom zbiorowej – rodowej – własności ziemi, będących pochodną dawnego zbiorowego sposobu gospodarowania u Słowian²⁵. Znane z różnych źródeł prawo bliższości oznaczało prawo do pierwokupu uzasadnionego pokrewieństwem i pozwalało rodzinie zbywającego zakwestionować transakcję sprzedaży²⁶. Co interesujące, przykłady z Księgi Henrykowskiej wskazują, że prawa te na Śląsku nazywano „ius Polonicum”, co świadczy o ich rodziwej genezie i pozostawaniu w sprzeczności z pojęciami prawnymi przynoszonymi z krajów niemieckich, choć pojęcie bliższości było dobrze znane wcześniejszym prawom germańskim²⁷. Innym dobrze rozpoznany reliktem wspólnego zarządzania ziemią był tzw. niedział, czyli majątek pozostający wspólną własnością rodziny (ojca i synów), który nie ulegał podziałowi w ramach dziedziczenia²⁸. Prawo to utrzymało się w niektórych rejonach Polski do progu ery nowożytnej. Za reliktem wspólnego, rodzinnego posiadania ziemi uważa się nazwę „żreb”, mającą wielorakie znaczenia, ale pierwotnie najpewniej oznaczającą wylosowany ze wspólnego, rodzinnego majątku udział do uprawy²⁹.

Nie tylko majątek nieruchomy był traktowany inaczej. Na odmienną zachowań wobec zgromadzonych zasobów pieniężnych czy kruszcowych w społeczeństwach pierwotnych zwrócił uwagę Stanisław Tabaczyński, opierając się na przykładach Laponii i Abisynii (czyli Etiopii), gdzie panował powszechnie zwyczaj przechowywania kosztowności w taki sposób, że o miejscu i sposobie ukrycia nie wiedziała nawet najbliższa rodzina. Tajemnica skarbu przekazywana była niejednokrotnie dopiero na łożu śmierci³⁰. O podobnym obyczaju chowania w ziemi kosztowności w ziemi wspominał też Helmold, choć w odniesieniu do sytuacji grożącego najazdu³¹. Jest to

²⁴ Tamże, s. 436.

²⁵ Z. Rymaszewski, *Prawo bliższości krewnych w polskim prawie ziemskim do końca XV wieku*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970, tamże szczegółowa bibliografia zagadnienia. Kwestie te były długo dyskutowane w kręgu historyków prawa (żeby wymienić tylko najważniejszych autorów: J. Bardach, K. Kolańczyk, J. Matuszewski, N. Michalewicz i wielu innych) i aż dziś, że w pracy Karola Modzelewskiego znalazły tak nikły odzew, choć współbrzmia z podanymi przez niego przykładami z obszaru germańskiego.

²⁶ Tamże, s. 6.

²⁷ Tamże oraz K. Modzelewski, *Barbarzyńska Europa...*, s. 155.

²⁸ M. Koczerska, *Wspólnota rodzinna*, [w:] *Słownik starożytności słowiańskich*, T. 6, Wrocław 1980, s. 627 (dalej: SSS).

²⁹ S. Trawkowski, *Żreb*, SSS, T. 7, Wrocław 1982, s. 203.

³⁰ S. Tabaczyński, *Archeologia średniowieczna. Problemy. Źródła. Metody. Cele badawcze*, Wrocław 1987, s. 180.

³¹ *Skoro zaś rozniesie się wieść o grożącej wojnie, ukrywają wymłócone zboże, złoto, srebro i kosztowności wszelkie w jamach, żony zaś i dzieci chronią w warowniach lub co najmniej w lasach*, Helmold, *Kronika Słowian*, tłum. J. Matuszewski, Warszawa 1974, ks. II, roz. 109, s. 414.

na pewno ślad powszechności obyczaju zakopywania przedmiotów kosztownych w warunkach zagrożenia, co często zdarzało się na niespokojnym Połabiu.

Proboszcz bozowski napisał też o zaskakującym dla niego stosunku do własności Słowian Połabskich. Przyjrzyjmy się fragmentowi jego kroniki, poświęconemu słowiańskiej gościnności, analizując go z punktu widzenia procesu gromadzenia i podziału dóbr. Kronikarz rozpoczyna od spostrzeżenia, iż wieść o odmienności obyczajowej Słowian dotyczącej przyjmowania gości nie jest wymysłem ani plotką, bo doświadczył jej osobiście: „*Tam na podstawie własnego doświadczenia przekonałem się o tym, o czym przedtem słyszałem na podstawie pogłosek, a mianowicie, że żaden naród nie przewyższa gościnnością Słowian. Wszyscy bowiem jednomyślnie i tak ochoczo przyjmują gości, że nikt nie potrzebuje prosić o gościnę. Co bowiem posiadają dzięki uprawie roli, rybołówstwu czy polowaniu, w całości przeznaczają na dzieło szczodrości, głosząc za najdzielniejszego tego, kto jest rozrzutniejszy*”³². Zgodnie z pracą Modzelewskiego i przytoczonymi przez niego innymi fragmentami źródła³³ w społeczeństwie plemiennym obowiązek dzielenia się z przybyszem wszystkimi posiadanymi produktami rolnymi czy innymi (*Quicquid enim in agricultura, piscationibus seu venatione conquirunt, totum in largitatis opus conferunt...*) był społeczną powinnością. Karę za uchylenie się od tego obowiązku stanowiło wyłączenie ze społeczności poprzez spalenie domostwa (*domum vel facultates incendio consumere licitum est*).

Co więcej, zdaniem Helmolda wśród Słowian powinność dzielenia się z innymi usprawiedliwiała kradzież i rabunek: „*Ta chęć postawienia się prowadzi wielu do kradzieży i rabunków. Zaiste, te rodzaje przestępstw przebacza się u nich łatwo, znajdują bowiem usprawiedliwienie w dążeniu do gościnności. Albowiem według zwyczajów słowiańskich co ukradniesz nocą, następnego dnia winieneś rozdzielić między gości. Gdyby zaś ktoś – co się zresztą niezmiernie rzadko zdarza – został schwytany na odmowie pielgrzymowi gościny, wolno jego dom i majątek strawić pożarem; powszechna też panuje zgoda, by takiego nazwać niestawnym i złym i godnym szyderstwa ze strony wszystkich, kto nie obawia się odmówić gościowi chleba*”³⁴.

Trzeba w tym miejscu zadać sobie pytanie, czy aby na pewno bozowski proboszcz trafnie rozumiał zachowanie Słowian? Przypuszczam, że należy rozumieć, iż „kradzież lub rabunek” (*furta vel latrocinia*) były nimi z punktu widzenia Helmolda. Na-

³² *Illic experimento didici, quod ante fama vulgante cognovi, quia nulla gens honestior Sciavis in hospitalitatis gratia; in colligendis enim hospitibus omnes quasi ex sententia alacres sunt, ut nec hospitium quenquam postulare necesse sit. Quicquid enim in agricultura, piscationibus seu venatione conquirunt, totum in largitatis opus conferunt, eo fortiolem quemquam quo profusiolem iactantes.* Helmold, lib. I, cap. 83. Tłumaczenie za: Helmold, *Kronika Słowian*, ks. I, roz. 83, s. 329.

³³ K. Modzelewski, *Barbarzyńska Europa...*, s. 35-36.

³⁴ *Cuius ostentationis affectatio multos eorum ad furta vel latrocinia propellit. Que utique vitiorum genera apud eos quidem venialia sunt excusantur enim hospitalitatis palliatione Sclavorum enim legibus accedens, quod nocte furatus fueris, crastina hospitibus disperties. Si quis vero, quod rarissimum est, peregrinum hospitio removisse deprehensus fuerit, huius domum vel facultates incendio consumere licitum est, atque in id omnium vota pariter conspirant, illum inglorium, illum vilem et ab omnibus exhibendum dicentes, qui hospiti panem negare non timuisset.* Helmold, lib. I, cap. 83.

tomiasz z punktu widzenia Słowian było to po prostu korzystanie z dóbr zgodnie z ich przeznaczeniem – na konsumpcję, do której uprawnieni byli zarówno nominalni właściciele, jak i ich sąsiedzi. Nie następowało więc przywłaszczenie dóbr w rozumieniu zabrania ich i użycia dla własnej korzyści. Wątpię też, czy należy tutaj doszukiwać się przypisywania sobie chwały z tytułu rozdania dóbr, kiedy wszyscy wiedzieli, skąd te dobra pochodzą. Po prostu w małej wspólnocie sąsiedzkiej/krewniaczej wszystko i tak było po części wspólne, więc przywłaszczenia nie kwalifikowano jako kradzież.

W każdym razie, czy przywłaszczenie faktycznie było rozbojem, czy też było nim tylko w oczach chrześcijańskiego księdza – gromadzenie dóbr w celu zaoszczędzenia lub zainwestowania w takiej sytuacji społecznej było trudne. Nie można było bowiem oczekiwać od sąsiadów poszanowania własności. Wręcz przeciwnie – zachowywanie dóbr zamiast ich rozdzielania oceniano jednoznacznie negatywnie. Skąpstwo było do tego stopnia stygmatyzujące, że mogło doprowadzić nawet do przepędzenia. O tym, że nie był to tylko lokalny obyczaj, oprócz przykładów podanych przez Modzelewskiego upewnia morał o wyższości szczodrości nad zachowywaniem dóbr z legendy o Piaście i Popielu, zapisanej przez Galla³⁵. Jak pamiętamy, Popiel przepędził gości, zaś przyjął ich i poczęstował Piast, mimo swego ubóstwa. W konsekwencji bogactwo w cudowny sposób przeszło od Popiela do Piasta³⁶. Niewątpliwie legenda ta jest reliktem starego świata plemiennego, zgodnie zresztą z Gallowym komentarzem: „*dajmy pokój rozpamiętywaniu dziejów ludzi, których wspomnienie zaginęło w niepamięci wieków i których skazyły błędy bałwochwalstwa*”³⁷.

Myślę, że tu – w odmiennie pojmowanej własności i odmiennej sytuacji społecznej – tkwi geneza powstania większości skarbów pomorskich i jednocześnie zaniku tego obyczaju – oczywiście, o ile przyjmiemy założenie Modzelewskiego o podobieństwie instytucji plemiennych w całej „barbarzyńskiej” Europie. Kupcy i piraci słowiańscy wyprawiający się dla zdobycia srebra udawali się do krajów, gdzie osobista własność miała już tradycję, sankcję prawną i religijną i w których bito własną monetę. Wracali z majątkiem do swoich wspólnot rodowych, gdzie pojęcie własności miało zupełnie inny wymiar. W plemiennym pojęciu sprawiedliwości podmiot prawa stanowił ród. Wolno więc przypuszczać, że podmiotem własności wobec wspólnoty (np. wieceu) nie była jednostka, a w każdym razie w znacznie mniejszym stopniu niż w krajach chrześcijańskich. Oznacza to, że wspólnota rodowa mogła uzurpować sobie prawo do dysponowania majątkiem zgromadzonym dzięki indywidualnej inicjatywie i osobistemu ryzyku. W takiej sytuacji ukrycie części pozyskanych zasobów przez tego, kto je zdobył, wydaje się działaniem racjonalnym.

W warunkach ustroju opolnego, opierającego się na sąsiedztwie i pokrewieństwie, zbycie zdobytego kruszcu i zainwestowanie go w przynoszący profity mają-

³⁵ Anonima tzw. *Galla kronika czyli dzieje książąt i władców polskich*, Monumenta Poloniae Historica, Series nova, T. 2, wyd. K. Maleczyński, Kraków 1952, lib. I, cap. 3 (dalej: Anonim tzw. Gall).

³⁶ Interpretacja przekazu o Piaście w znaczeniu „Żywiciela” w J. Banaszkiewicz, *Podanie o Piaście i Popielu. Studium porównawcze nad wczesnośredniowiecznymi tradycjami dynastycznymi*, Warszawa 1986.

³⁷ Anonim tzw. Gall, lib. I, cap. 3.

tek (ziemię, bydło) wcale nie było proste z powodu reliktyw zbiorowego, rodowego sposobu posiadania czy uprawiania ziemi, które zostały omówione wcześniej. Prawa całej rodziny i spadkobierców do ziemi chronił obyczaj i ignorowanie ich mogło pociągnąć za sobą poważne konsekwencje (unieważnienie transakcji, przepadek pieniędzy przeznaczonych na zakup, długotrwały spór). W takich warunkach zarówno spieniężenie majątku ziemskiego, jak i jego zakup było co najmniej kłopotliwe.

Sytuacja w krajach słowiańskich pod względem obyczajów i ustroju prawnego różniła się więc zasadniczo od tej w krajach chrześcijańskich od stuleci. Można by zobrazować to analogiami z różnych epok i miejsc: odmiennością pomiędzy światem greckich polis i otaczającym je światem barbarzyńców, pomiędzy kolonizowanymi krajami afrykańskimi, amerykańskimi i azjatyckimi a ich europejskimi metropoliami, albo niemal współczesną sytuacją różnicy ustroju pomiędzy światem państw socjalistycznych a kapitalistycznych. Słowiańscy kupcy wyprawiający się do Skandynawii, Saksonii czy Nowogrodu (albo wraz z rozwojem gospodarki pieniężnej i recepcją chrześcijańskich wzorów – lokalni kupcy z okolicznych miejscowości wybierający się do miasta, np. Szczecina czy Wolina), działali jednocześnie w dwóch nieprzystających systemach ekonomicznych. Pierwszy zachęcał ich do gromadzenia majątku i oferował monetę, ale w drugim, z którego pochodzili, monety nie znajdowały się w obiegu, a mogły być tylko gromadzone na potem. Utrudniało to wykorzystanie zdobytego majątku, choć zapewne srebro było znacznie cenniejsze w środowisku plemiennym niż tam, gdzie zostało zarobione³⁸. Do tego dochodziły wymienione wcześniej bariery społeczne hamujące swobodne dysponowanie ziemią.

Zwraca uwagę zgodne wskazywanie przez źródła świątyni pogańskich na Pomorzu i Połabiu jako miejsc deponowania pokaźnych udziałów z zysków uzyskanych przez mieszkańców i bogactwo ich wykonania³⁹. Być może proceder przeznaczania części pozyskanych w świecie chrześcijańskim dóbr na rzecz świątyni pogańskiej stanowił sposób na „zalegalizowanie” majątku, instytucję pozwalającą na wprowadzenie indywidualnie zdobytego bogactwa do lokalnego obiegu w sposób akceptowalny dla plemiennej społeczności. Skarb świątynny pełnił funkcję swoistego skarbu publicznego, z którego np. wypłacano trybuty⁴⁰. Przeznaczenie części zdobytego na wyprawie wojennej czy kupieckiej majątku – jak dziś byśmy powiedzieli – na „cele społeczne” mogło oddalać od właściciela oskarżenie o tak negatywnie oceniane skąpstwo i umożliwić mu swobodne dysponowanie resztą pozyskanych dóbr.

Takie indywidualne wzbogacenie wcale nie musiało być oceniane przez współczesnych pozytywnie. Wzbogacenie się pewnych osób mogło zmieniać sytuację w rodzie, wprowadzić najróżniejsze konflikty dotyczące dziedziczenia czy też udziału

³⁸ Na temat wartości monety na Pomorzu plemiennym: L. Leciejewicz, *‘Za denara otrzymasz wóz świeżych śledzi...’*, [w:] *Nummus et historia. Pieniądz Europy średniowiecznej*, red. S. Suchodolski, Warszawa 1985, s. 103.

³⁹ L. Stłupecki, *Temple fiscality...*, s. 110.

⁴⁰ Helmold, lib. I, cap. 38. Kronikarz napisał tu o wyczerpaniu zasobów Rugian, najpierw „publicznych”, związanych ze świątynią, oraz także prywatnych: *Cumque exhausissent erarium publicum et quicquid in privatis suis auri vel argenti habuerant...*

reszty rodziny w zdobytym majątku (bo np. rodzina opiekowała się pozostawionym majątkiem nieruchomości lub żoną i dziećmi). Mówiąc wprost – skarby mogły być tworzone nie w obawie przed najazdami ani z powodu kulturowego tabu, ale by ochronić je przed współplemieńcami, którzy nie podzielali koncepcji indywidualnej własności, jaka obowiązywała w krajach chrześcijańskich.

Następujące na Połabiu i Pomorzu zmiany społeczne i polityczne spowodowały, że tezauryzacja ustała w ciągu XII wieku. Z jednej strony nastąpiła ekspansja religii chrześcijańskiej, która sankcjonowała osobistą odpowiedzialność człowieka. Własność indywidualna zyskiwała ochronę religijną⁴¹. Chrześcijaństwo dawało boską sankcję nie tylko władzy królewskiej, ale także instytucjom społecznym w rodzaju małżeństwa czy własności⁴². Z drugiej strony ustrój wiecowy ustąpił przed władzą księcia. Dzięki nawiązaniu bezpośredniej relacji podległości wobec feudalnego władcy wzbogacona jednostka mogła wyrwać się z krępujących jej inicjatywę więzów rodowych. W tej sytuacji ukrywanie majątku stawało się bezcelowe. Wydaje się, że właśnie ten czynnik, tzn. rozwój pojęcia własności indywidualnej usankcjonowanej przez władzę księcia i religię, jest czynnikiem decydującym dla ustania zjawiska tezauryzacji. Nastąpił rozwój instytucji własności od własności „de facto”, czyli kontrolowanej siłą fizyczną lub wiedzą o miejscu ukrycia majątku, do własności mającej ochronę całej społeczności, opierającej się na instytucjach prawnych i religijnych. Ponadto, w ciągu XII wieku wraz z rozwojem handlu, utrwaleniem się nowych, bezpiecznych szlaków handlowych i recepcją zachodnich pojęć prawnych – czyli także głęboką zmianą ustroju gospodarczego, zniknęła dodatkowa premia wynikająca z różnicy w wartości kruszcu.

Zjawisko tezauryzacji byłoby więc przede wszystkim efektem pewnej szczególnej sytuacji ekonomicznej i społecznej. Warunek jego wystąpienia stanowiła względnie łatwa możliwość zgromadzenia kruszcu, ale poza własną wspólnotą rodzinną i terytorialną, przy jednoczesnym zaistnieniu wewnątrz tej wspólnoty istotnych ograniczeń w swobodnym posiadaniu i obrocie dóbr. Przypuszczam, że hipoteza ta może również odnosić się do podobnych zjawisk w innych miejscach i czasach.

Bibliografia

Źródła

- Anonima* tzw. *Galla kronika czyli dzieje książąt i władców polskich*, Monumenta Poloniae Historica, Series nova, T. 2, wyd. K. Maleczyński, Kraków 1952
 Helmold, *Kronika Słowian*, tłum. J. Matuszewski, Warszawa 1974
Helmoldi Presbyteri Bozovienis Chronica Slavorum, wyd. G.H. Pertz, MGH SRG, Hannover 1868

⁴¹ O religii pogańskiej jako o systemie sprzężonym z prawem zwyczajowym oraz o konwersji na chrześcijaństwo jako o akcie zmiany prawa zwyczajowego: H. Łowmiański, *Religia Słowian i jej upadek*, Warszawa 1979, s. 242-243. O recepcji pojęcia grzechu przez neofitów: tamże, s. 361.

⁴² S. Piekarczyk, *Barbarzyńcy a chrześcijaństwo*, Warszawa 1968, s. 6.

- Herbord, *Dialog o życiu św. Ottona biskupa bamberskiego*, oprac. J. Wikarjak, Monumenta Poloniae Historica, Series nova, T. 7, cz. 3, Warszawa 1974
- Thietmari Chronicon, wyd. F. Kurze, J.P. Lappenberg, Hannover 1889
- Relacja Ibrahima ibn Jakoba z podróży do krajów słowiańskich w przekazie Al-Bekrieg*, Monumenta Poloniae Historica, Series nova, T. I, wyd. T. Kowalski, Warszawa 1946
- Saxo Grammaticus, *Gesta Danorum*, wyd. J. Olrik, H. Ræder, Kopenhaga 1931

Opracowania

- Banaszkiewicz J., *Podanie o Piaście i Popielu. Studium porównawcze nad wczesnośredniowiecznymi tradycjami dynastycznymi*, Warszawa 1986
- Bogucki M., *Dlaczego we wczesnym średniowieczu powstawały skarby złomu srebrnego?*, „Wiadomości Numizmatyczne”, R. XLVIII, 2004, z. 1 (177)
- Bogucki M., *Główne etapy upięźnienia rynków na ziemiach polskich we wczesnym średniowieczu*, [w:] *Upięźnienie. Kiedy moneta staje się pieniądzem. Materiały z XIV Ogólnopolskiej Sesji Numizmatycznej w Nowej Soli, 2010*, Nowa Sól 2011
- Kiersnowski R., *Pieniądz kruszcowy w Polsce wczesnośredniowiecznej*, Warszawa 1960.
- Koczerska M., *Wspólnota rodzinna*, [w:] *Słownik starożytności słowiańskich*, T. 6, Wrocław 1980
- Kowalewski J., *Dlaczego, czy jak deponowano skarby we wczesnym średniowieczu*, „Wiadomości Numizmatyczne”, R. XLVIII, 2004, z. 2
- Kowalewski J., *Okoliczności deponowania wczesnośredniowiecznych skarbów srebrnych na obszarze Słowiańszczyzny Zachodniej. Próba reinterpretacji znaczenia*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici”, Archeologia, t. 28 (2001)
- Kowalewski J., *Praktyka deponowania skarbów w świetle zasad waloryzacji kruszcu srebrnego w zachodniosłowiańskich społecznościach tradycyjnych wczesnego średniowiecza*, Olsztyn 2006
- Leciejewicz L., *‘Za denara otrzymasz wóz świeżych śledzi...’*, [w:] *Nummus et historia. Pieniądz europy średniowiecznej*, red. S. Suchodolski, Warszawa 1985
- Leciejewicz L., *Miasta Słowian Północnopolańskich*, Wrocław 1968
- Łowmiański H., *Religia Słowian i jej upadek*, Warszawa 1979
- Mikołaja Kopernika *rozprawy o monecie i inne pisma ekonomiczne oraz J. L. Decjusza traktat o bicu monety*, oprac. J. Dmochowski, Warszawa 1924
- Modzelewski K., *Barbarzyńska Europa*, Warszawa 2004
- Piekarczyk S., *Barbarzyńcy a chrześcijaństwo*, Warszawa 1968
- Rymaszewski Z., *Prawo bliższości krewnych w polskim prawie ziemskim do końca XV wieku*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970.
- Stupecki L., *Temple fiscality of pagan Slavs and Scandinavians*, [w:] *Wolińskie spotkania mediewistyczne II. Economies, Monetisation and society in the west slavic lands 800-1200 AD*, red. M. Bogucki, M. Rębkowski, Szczecin 2013
- Suchodolski S., *Kulturowa czy ekonomiczna geneza skarbów epoki wikingów?*, „Biuletyn Numizmatyczny” 2003, z. 3
- Tabaczyński S., *Archeologia średniowieczna. Problemy. Źródła. Metody. Cele badawcze*, Wrocław 1987
- Tabaczyński S., *Rozwój stosunków towarowo-pieniężnych w Polsce, Pierwsza Sesja Archeologiczna IHKM PAN*, Warszawa-Wrocław 1957

- Tabaczyński S. (rec.), *T. i R. Kiersnowscy, Z dziejów obrotu kruszcowego w Polsce wczesnośredniowiecznej w świetle skarbu ze wsi Stojkowo, pow. Kołobrzeg, Wiadomości Archeologiczne, t. 22, 1955, z. 1, s. 281*, „Archeologia Polski”, R. I, (1957)
- Trawkowski S., *Żreb*, [w:] *Słownik starożytności słowiańskich*, T. 7, Wrocław 1982
- Urbańczyk P., *Kto deponował skarby zdeprecjonowanego srebra i dlaczego? (Polemika z krytyką Mateusza Boguckiego i Stanisława Suchodolskiego)*, „Wiadomości Numizmatyczne”, R. XLVIII, 2004, z. 2
- Urbańczyk P., *Wczesnośredniowieczne skarby złomu srebrnego*, [w:] *Moneta medievalis, Studia numizmatyczne i historyczne ofiarowane Profesorowi Stanisławowi Suchodolskiemu w 65. rocznicę urodzin*, red. B. Paszkiewicz, Warszawa 2002

Summary

The meaning of ownership and the creation of silver hoards in Pomerania in 11th-12th century

The depositing of silver hoards is a widely discussed problem in the Polish science. In this article the author tries to identify the social reasons of hiding the valuables connected with the different meaning of property in tribal society. According to the author, the tribal social structures based on pagan religion greatly hampered the free disposal of wealth and enrichment of individuals. This was reflected in the possibility of protest by the relatives of a commercial transaction concerning land ownership, as well as in a custom of the generous sharing the goods with the other members of the community. In special circumstances of Western Pomerania, members of tribal communities had access to a wealth of Christian civilization, but in their own country had limited opportunities to dispose of harvested goods and had to hide them.

The entrance of Pomerania to Christian civilization and the associated transformation of ideological, religious, political resulted in cessation of causes of hiding the silver hoards. The meaning of property changed from barbaric “de facto” property, controlled by the physical strength or the knowledge of the place of hoard deposition to the christian “de iure” property, with religious and social sanction of all community.